

WRAŻENIA OGÓLNE.

Instrukcje, jakie otrzymała delegacja polska przed wyjazdem, żądające cofnięcia koncentracji wojsk litewskich poza linję Olita-Marjampol i kontroli lojalności litewskiej przez specjalnych polskich oficerów łącznikowych w sześciu miejscowościach w pasie, przez który według naszych informacji przechodzą bolszewicy z Prus samo przez się zawierały w sobie warunki dostatecznie ciężkie, by odrzucenie ich przez litwinów można byłoby uważać za prawdopodobne. W ostatniej jednak chwili nadeszła wiadomość o wykorzystaniu przez litwinów Zacisza, jakie zapanowało na froncie, pod wrażeniem zapowiedzianego przez litwinów rozejmu, dla zajęcia Sejn. Wobec tego płk. MACKIEWICZ otrzymał rozkaz od Naczelnego Wodza uwarunkowania rokowań z litwinami wogóle natychmiastowym wycofaniem się z Sejn. Warunek ten choć prawnie najzupełniej słusznie uzasadniony, bo oparty na decyzji Rady Najwyższej z dnia 8. grudnia 1919 roku, z góry skazał rokowania w Kalwarii na niepowodzenia. To też noty Ministra SAPIEHI powołujące się na rzeczoną decyzję Rady Najwyższej jako jedyną podstawę prawną dla rozgraniczenia polsko-litewskiego, i protest jego przeciwko jawnej niejojalności litwinów objawionej ich napadem na Sejny, nie mogły zrobić na stronę przeciwną pożądanego wrażenia. Litwini bowiem stoją na stanowisku, że rzeczona decyzja Rady Najwyższej tak długo ich nie obowiązuje, póki nie będzie ona podana oficjalnie do wiadomości rządu litewskiego przez Koalicję jako nieodwołalną, co dotychczas się nie stało, że wobec tego mogła dla Litwy istnieć tylko linja Fiech a jako tymczasowa linja demarkacyjna, która z chwilą wycofania się wojsk polskich z Suwalszczyzny straciła swoje aktualne znaczenie. Ktokolwiek zaś miał sposobność poznać Litwę i litwinów, wie, czem dla każdego litwina są Sejny, owe święte miasto, siedziba Matki Boskiej Sej-

neńskiej, starodawnej diecezji i seminarjum duchownego litewskiego. Fakt, że same miasto ma charakter polski nie jest dla litwinów żadnym argumentem, gdyż może on być zastosowanym do większości miast litewskich. Powoływać się oni zawsze będą na charakter litewski okolic Sejnu na wschód od miasta. W czasie przejazdu delegacji przez Suwałki, wysłuchiwała ona tam skarg przedstawicieli włościanstwa polskiego z pod Sejnu na okrutne postępowanie litwinów w czasie ich najazdu ostatniego, ukoronowanym zabójstwem dwóch obywateli polskich przez oficera litewskiego, rzekomo pod pozorem szpiegostwa. Wogóle tamtejsza ludność polska kresowa w najważszym stopniu jest rozgoryczoną do litwinów. Jednak trzeba pamiętać, że oddanie Sejnu Litwie jest kondycją sine qua non ewentualnej ugody z Litwą, o ile rząd polski na taką pójść zechce. Litwa nigdy nie pogodzi się z faktem zatrzymania Sejnu przez Polskę i gotowa będzie na wszystko, w celu ich odzyskania. To też, jak było do przewidzenia, żądanie polskie, wycofania się litwinów z Sejnu, postawione w delikatnej formie poszanowania decyzji Rady Najwyższej z dnia 8 grudnia, ustanawiającej linię FOCH jako granicę pomiędzy Polską a Litwą, doprowadziło do rozbicia się rokowań. Że trwały one trzy dni przypisać należy jedynie taktyce przewlekającej litwinów, działających na zwłokę, licząc prawdopodobnie na korzystną dla nich uchwałę Ligi Narodów, a może też na zmianę sytuacji na froncie pod wpływem zapowiadanej ofensywy bolszewickiej pod Grodnem. Mając po swojej stronie taki atak jak rzeczona decyzja Rady Najwyższej, stanowisko delegacji polskiej wobec delegacji litewskiej było prawnie nadzwyczaj silne i dla strony przeciwnej trudne do zwalczania. To też formalnie delegacja polska wyszła zwycięsko z dyskusji, ponieważ strona przeciwna argumentów polskich nie przyjęła, nie mogąc ich jednak zbić. Delegacja polska, wiedząc dobrze, że odmowa litewska ogromnie ułatwi nasze stanowisko, bo rozwiąże nam ręce w naszej akcji na Grodno, z takiego wyniku mogła być tylko zadowolona. Decyzja

Ligi Narodów, wiadomość o której nadeszła po powrocie delegacji do Warszawy, sytuację właściwie pogarsza, litwini bowiem chcąc dalej grać rolę lojalnych przyjaciół koalicji, niesprawiedliwie prześladowanych przez zaborczość polską, nie omieszkają się jej poddać i wycofać swoje wojska dobrowolnie poza linię 8. grudnia, licząc na korzystną dla nich rewizję owej linii, co im wciąż obiecują anglicy. Polacy natomiast, zmuszeni do uszanowania neutralności wojsk litewskich, gdziekolwiekby się one znajdowały poza linią 8. grudnia, będą mieli militarnie związane ręce. Jednak pomimo korzystnego dla nas zakończenia rokowań w Kalwarji, ~~o~~ dając nam zupełnie swobodę działania, można było mieć przykre wrażenie na zasadzie samego faktu, że w gruncie rzeczy rezultat negatywny był właśnie dla nas pożądany. W rozmowie prywatnej z przedstawicielem litewskiego M.S.Z. usłyszałem wprost zdanie następujące: "Wam = polakom obecnie wygodnem jest stawiać nas = litwinów w roli pachółków Rosji i Prus. My więc dla was, dla ułatwienia waszego stanowiska wobec Koalicji, musimy gwałcić neutralność, musimy przepuszczać bolszewików przez nasze terytorjum, musimy im pomagać, chociażby to stokróć było nieprawdą.. Wy się nigdy nie pogodzicie z istnieniem zupełnie niepodległej Litwy, mając zbyt wielkie ^{na} ~~dla~~ niej interesa. Chociażby nawet naprawdę, jak mówicie, Polska nie miała już zamiarów aneksjonanistycznych i pogodziła się z powstaniem państwa litewskiego z stolicą Wilnem, to wszystko będziecie robić, by irredenta Polska na Litwie zagarnęła władzę w swoje ręce, narzucając nam Unję. Zasadniczo unji z Polską nie wykluczamy pod warunkiem jednak, że dojdzie ona do skutku drogą czy ~~to~~ konstytucyjną, bez zamachów z zewnątrz na suwerenność Litwy. Równouprawnienie polaków na Litwie zabezpiecza nasza konstytucja na Litwie sama przez się, i żywiec polski drogą legalną Będzie mógł dowieść ewentualnej przewagi swoich sił. Przy zawarciu pokoju z bolszewikami wychodziliśmy z założenia, że mieszkańcy przy-

znanych nam terytorjów są etnograficznymi litwinami, językowo jedynie zpolszczonymi lub też zbiałoruszczonymi. Nie widzę przeszkód do jaknajlepszego ułożenia się naszych stosunków z Polską pod warunkiem uszanowania przez nią naszych praw historyczno-etnograficznych. Z Rosją i Niemcami iść nie chcemy, chyba, o ile znusicie nas do tego swoją wrogą polityką. Porozumienie z Polską nam jest koniecznie potrzebne. O ile zaś macie obecnie podejrzenie co do naruszania przez nas neutralności i wierzycie najrozsądniejszym plotkom o przewożeniu przez nas wojsk bolszewickim i t.p. to najlepszą kontrolą dla was byłoby wysłanie przedstawicielstwa polskiego do Wilna. Na razie zaś moglibyśmy wam zaproponować, a rząd nasz zapewne się na to zgodzi, byście wy sami, panowie, lub też za pośrednictwem specjalnych oficerów łącznikowych, przekonali się na miejscu, o dochowaniu przez nas lojalnej neutralności." Ostatnia propozycja wypowiedziana w czasie posiedzenia zrobiła o tyle wrażenie, że pokryła się ona co najmniej częściowo z żądaniem zawartem w danej nam instrukcji szefa Sztabu Gen. na wypadek, że litwini, ~~xxxxxxxixi~~, wycofawszy się na linję FOCH a przy jejliby podstawę do dalszych rokowań. Z tego wynika, że gdyby w czasie pobytu delegacji w Kalwarji nadeszła była wspomniana wyżej decyzja Ligi Narodów, rokowania prawdopodobnie zakończoneby zostały rezultatem pozytywnym, a żeby nie mówić pomyślnym, ze względu na wyłuszczone wyżej skrepowanie naszych działań wojennych. Co się zaś tyczy zarzutów naszych co do przepuszczania przez litwinów przez swoje terytorja bolszewików i materiałów wojennych, wogóle militarnej kooperacji bolszewicko-litewskiej, to zdania delegacji ^{polskiej} były podzielone. I tak, na przykład mieliśmy wiadomości nie sprawdzone, lecz z źródeł wiarygodnych o przechodzeniu transportów bolszewickich przez Wilno. W samej Kalwarji widzieliśmy furmana o niezaprzeczonym wyglądzie i umundorowaniu sowieckiego konia na wozie z karabinami, otoczonym przez artylerzystów litewskich. Zydek pewien wykorzystując naszą podejrzliwość odnośną,

opowiadał nawet o przybyciu rzekomym do Marjampola kozackiej dywizji bolszewickiej, która tam jakoś umie ukrywać się przed badawczym okiem przejeżdżających oficerów aljanckich. O transportach przez Wilno powinien być ewentualnie bliżej poinformowany angielski mjr. MOCKETT.

Ja osobiście jestem przekonany, że litwini przepuszczają jedynie nieuzbrojonych bolszewików z Prus, chociaż może i w znacznej ilości, lecz nie zwartymi oddziałami. Tłómaczą się oni zresztą brakiem siły dopilnowania granicy, niemożliwością wyżywienia takiej ilości ludzi, oraz obecnym faktem, że znajdują się obecnie w stanie prawie wojny z Polską. Myśl kooperacji militarnej z bolszewikami jest tak niepopularną wśród chłopów i żołnierzy litewskich, że zbyt ryzykowny taki sojusz mógłby się spotkać z wybuchem nienawiści. Postępowanie litwinów prócz powyżej przytoczonego tłómaczy się jeszcze następującymi motywami:

a/ strachem przed potęgą sowietów, jakoby niezwyciężoną, która w razie przechylenia się Litwy na stronę polską mogłaby ją zdławić.

b/ obawą przed utratą zysków, obiecanych Litwie traktatem pokojowym, przedewszystkiem owych 3-milj. złotych, które mają się stać podstawą waluty litewskiej i umożliwić Litwie usamodzielnienie się gospodarcze od Niemiec, które obecnie w każdej chwili zamknięciem granicy mogą tamować dopływ pieniędzy niemieckich na Litwę i też z tej możności korzystają / Litwa, jak wiadomo, nie posiada własnej waluty/.

Motywy te tłómaczą też zagadkowe stosunki, panujące między wojskami litewskimi i bolszewickimi. Chociaż nie mamy dowodów oczywistych i niezaprzeczalnych, musimy jednak liczyć się z faktem czy też możliwością wykorzystania przez bolszewików swojej przewagi moralnej, wytłómaczonej powyżej, dla wymuszania na litwinach tolerowania przez nich ciągłych naruszeń neutralności

o ile tolerowanie to nie zechcemy nazywać faworyzowaniem. Powta-
rzam jeszcze raz, że w całym zachowaniu się litwinów widzę prze-
dewszystkiem słabość. Zarzut zły woli, o ile uzasadniony jest
w stosunku do całego szeregu organów, a może nawet członków rzą-
du /zapewne/, zdaniem mojem nie można uogulniać w stosunku do rzą-
du litewskiego i państwa jako takiego. To też wyjechałem z Kalwa-
rji w przekonaniu, że litwini mając w swoim ręku swoje ukochane
Sejny siedzieć będą spokojnie i zaczepnie przeciwko wojskom na-
szym występować nie będą. W przeciwnym razie sam przechyliłbym
się do zdania tych, którzy sojusz litewsko-bolszewicki uważają
za fakt dokonany. Litwini zresztą nie kryją się z tym, że w obec-
nej chwili bolszewicy dla nich są wygodniejszymi sąsiadami od
polaków, gdyż zapewniają im cały szereg korzyści, pozbawiania
których obawiają się ze strony polaków. Pomimo negatywnego rezulta-
tu, delegacje pożegnały się bardzo serdecznie, wyrażając przeko-
nanie, że rokowania pod wpływem zmienionych warunków wkrótce zo-
staną wznowione. Nadzwyczaj dodatnie wrażenie zrobiła na delega-
tów litewskich wiadomość o zasadniczem przyjęciu przez rząd pola-
ski pośrednictwa łotewskiego.

Na zakończenie dodaję jeszcze, że nadzwyczaj trudno jest
przekonać litwinów o słuszności naszych pretensji co do popeł-
nianych przez ich wojska w okupowanych miejscowościach gwałtów
i nadużyć, gdyż wyciągają oni odrazu z kieszeni całe pliki
kontr=skarg na postępowanie władz naszych, co wobec prawnopań-
stwowych roszczeń litewskich, do terytorjów spornych lub też
niezaprzeczalnie już należących do Polski, wytwarza ustawiczne
błędne koło.

Represje, jakich słusznie się obawiają polacy na Litwie
na wypadek nastąpienia stanu wojny, dotychczas, w szerszych co
najmniej rozmiarach, nie miały miejsca, nie mówiąc oczywiście
o normalnym już wrogim stanowisku władz litewskich do wszyst-
kich polaków, podejrzewanych o niejojalne stanowisko wobec pań-
stwowości litewskiej. W sprawie stosunku swojego do Łotwy litwi-
ni są optymistami.

R o t m i s t r z
ROMER